NR. 8. SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1935 ROK IX

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR. 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

SĄ LUDZIE I SĄ PRACE LUDZKIE TAK SILNE I TAK POTĘŻNE, ŻE ŚMIERĆ PRZEZWYCIĘŻAJĄ I OBCUJĄ MIĘDZY NAMI!

J. Piłsudski.

POTRZEBA PRACY ORGANIZACYJNEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY

Zajęci sprawami organizowania nowoczesnego naszego Państwa, nie dostrzegamy dostatecznie, lub zbyt pochopnie pomijamy kwestję nietylko bardzo ważną, ale raczej konieczną dla rozwoju całokształtu naszego Państwa, kwestję młodzieży rzemieślniczej, która mimo 16-tu prawie lat istnienia Polski nie może doczekać się szczęśliwego rozwiązania.

Przyznać trzeba, że raz po raz pojawiają się w prasie głosy nawet poważne, **o potrzebie pracy organizacyjnej nad młodzieżą rzemieślniczą,** która pozostawiona sama sobie nie jest w stanie absolutnie prawidłowo i na szeroką skalę się rozwinąć, by w niedalekiej przyszłości stworzyć nowe kadry dobrze zorganizowanego stanu średniego i stać się przez to złotym równoważnikiem w życiu naszem gospodarczem i społecznem. Ale czy cała ta akcja młodzieżowa nie kończy się li tylko na szumnych artykułach?

Dla nas, którzy podjęliśmy się od lat bardzo wielu tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy i mamy za sobą duże już doświadczenie, powody, dla których kwestja młodzieży rzemieślniczej posuwa się u nas wciąż jeszcze żółwim krokiem naprzód — są dobrze znane, trzeba tylko w tej wielkiej pracy dobrej woli i równomiernego współdziałania Państwa i całego Społeczeństwa.

A jak wiele można zrobić, niech będą nam przykładem Belgja, Francja i Ameryka, gdzie problem szerokich mas młodzieży rzemieślniczej został dawno rozwiązany i dzisiaj na chlubę tych krajów pomyślnie się rozwija.

Trzeba przedewszystkiem dobrze i na daleką metę obliczonego planu działania nad rozwiązaniem tego ważnego problemu, by podobnie

jak wszystkie dotąd pomyślane eksperymenty, nie zawiodły, okazując się po krótkiej dość próbie sprzecznemi z twardą rzeczywistością życia, a młodzieży samej nie dające nic prócz chwilowego przytułku i zmarnowania najcenniejszego okresu jej życia.

Jak co roku, znowu rozwarły się podwoje szkół, w których setki tysięcy wybrańców losu kształcić będzie swe umysły i charaktery. I słusznie. Lecz przebiegnijmy liczne wsie i miasteczka olbrzymiego naszego Państwa, krwią także żołnierza-robotnika i rolnika zdobytego, ile znajdziemy tam tysięcy młodych chłopców, którzy ukończywszy szkołę powszechną, lub kilka klas gimnazjalnych pozostać musieli w domu, gdyż rodzicom naprawdę nie pozwalają warunki materjalne na ich dalsze kształcenie w rzemiośle.

Jakąż olbrzymią tragedję przeżywają te młode dusze, co wczoraj jeszcze śniły może o szczęśliwej i pogodnej przyszłości. Tymczasem dziś czarna rzeczywistość życiowa każe im wierzyć, że są chyba gorszemi, dziećmi drugiej klasy społeczeństwa i Państwa, które nie zatroszczyły się wcale o ich przyszłość.

Trzeba tym setkom i tysiącom podać rękę, trzeba koniecznie rozpocząć nad niemi systematyczną pracę wychowawczą, trzeba wreszcie i bez zwłoki wyprowadzić je z suteryn i nędzy pełnej chat wiejskich — nauczyć pracować i kochać pracę, jako największe nasze dobro, ażeby młode ich dusze nie skarłowaciały w bezczynności i strasznych myślach o beznadziejnem jutrze.

Praca to ciężka powtarzamy, wymagająca poświęcenia i trudu lat wielu, lecz wynikiem jej będą zastępy młodzieży odpowiednio przygotowanej do życia, zawodowo wykształconej, przedsiębiorczej i zdolnej do twórczej pracy. Tego znowu nie da się inaczej uskutecznić, jak tylko przez specjalizację nowych sił zawodowych.

Musimy dołożyć wszelkich starań ażeby młodzież naszą zorganizować w Związki i Stowarzyszenia pozbawione przesadnej dewocji, w których znachodziłaby opiekę materjalną i religijną, przedewszystkiem zaś fachowych kierowników, umiejących wprowadzać ją w życie, przygotowywać do życia, gdyż tego wymaga dobro kościoła, dobro Państwa i społeczeństwa, a także dobro i przyszłość tych ludzi.

Jeśli dzisiaj tyle pisze się, a jeszcze więcej mówi o **laicyzacji** w rzeczach dotyczących religji naszej, nawet u ludzi wykształconych, nie mówiąc już o szerokich masach, to wina leży w tem, że zamało stworzyliśmy środowisk, w których ludzie ci poza kościołem mogliby o tych rzeczach usłyszeć coś więcej i w ten sposób wiadomości swe religijne rozszerzyć i pogłębić.

Stworzono wielką ilość Bractw i Stowarzyszeń religijno-społecznych, które bezsprzecznie mają swe wielkie znaczenie, ale młodzież cią-

gle zostaje na uboczu i obojętnie reaguje na wołanie, gdyż nie podeszło się do niej właściwą drogą.

Niemniej ważną jest organizacja młodzieży ze względu na dobro Państwa. Żyjemy bowiem w czasach, których naczelnem hasłem, jednolicie zorganizowane społeczeństwo. Ludzie poszczególnych zawodów organizują się istotnie, tworząc właściwe Związki zawodowe, mające bronić interesów swych członków, czy całej nawet klasy społecznej.

Czyż młodzież można pozostawić samą sobie, niezorganizowaną, zwłaszcza młodzież rzemieślniczą?

Dobro Państwa wymaga koniecznie zorganizowania mas młodzieży w Związki Zawodowe, bo to pierwszy krok do wybrnięcia z błędnego koła bezrobocia, jakie wśród niej od szeregu lat panuje. Zorganizowana bowiem celowo młodzież, wytworzy nowy, karny, społecznie wyrobiony zastęp świadomych swych praw i obowiązków — obywateli, na których oprzeć się ma potęga i dobrobyt naszego Kraju.

Wreszcie i dla dobra samej młodzieży praca organizacyjna wśród niej jest konieczna, gdyż ona nauczy ją życia społecznego, zbiorowego i towarzyskiego i wyrobi w niej głębokie poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo i Państwo, które jest własnością wszystkich obywateli.

Na to muszą znaleść się pieniądze, jak na wojsko, policję, szpitale i więzienia.

Musimy zabrać się jeszcze dzisiaj do pracy i zorganizować młodzież zawodowo, tworząc dla niej szkoły zawodowe, warsztaty pracy i bursy, a przedewszystkiem zapewnić jej środki materjalne do życia podczas pobytu w praktykach w rzemiośle czy handlu, bo jutro może będą potrzebne już tylko więzienia i szpitale!

Nie wolno dopuścić do tego, by młode pokolenie, którego przyszłość leży w naszych rękach, musiało kiedyś poprzez barykady zburzyć to wszystko, co my dzisiaj z takim pietyzmem i entuzjazmem tworzymy, rzucając równocześnie na nas kamieniem potępienia.

Praca organizacyjna wśród młodzieży rzemieślniczej to gwarancja lepszej przyszłości naszego Kraju.

Zyg.

Tynkowanie gmachu Związkowego dobiega końca — pozostał wielki dług — dopomóżcie nam go spłacić!

STANISŁAW HACZKIEWICZ

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ W KRAKOWIE, JEGO ORGANIZACJA, CELE I METODY PRACY

Mój artykuł ma zadanie informacyjne. To oczywiście przesądza jego poczytność. Bo czy jest jeszcze ktokolwiek w Polsce, kogoby trzeba informować o istnieniu Związku, o «słonecznej zgrai», o pracach niestrudzonego ks. Kuznowicza? To tak, jakby ktoś chciał pisać artykuł informacyjny o tem, że w Krakowie jest — Wawel! Widocznie jednak do Redakcji «Związkowca» wdarł się pessymizm, skoro pobieżne moje informacje postanowiła ogłosić. Tyle zamiast wstępu. A teraz przystąpmy do rzeczy właściwej.

Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie jest — mimo swojej ćwierćwiekowej przeszło historji — najbardziej **nowoczesną** organizacją wychowawczą. Zadecydowały o tem zarówno nawskróś aktualny **cel,** jak i **metody pracy.** Celem Związku jest wszechstronna i gruntowna praca wychowawcza nad młodzieżą, która zasili szeregi **polskiego stanu mieszczańskiego.** Stworzenie polskiego mieszczaństwa jest jednym z najdonioślejszych i najpilniejszych zadań gospodarczo-społecznych. Przecież fakt, że 30-to miljonowy naród posługuje się obcem kupiectwem, obcem rzemiosłem, obcym przemysłem — nie można uważać za zjawisko normalne i dla polskiego stanu posiadania obojętne. Wypełnić tę lukę w naszem życiu gospodarczem i społecznem, stworzyć własne mieszczaństwo, świadome swej roli społecznej i państwowej i należycie zorganizowane — oto zasadnicze zadanie Związku. Oczywiście realizację tego zadania rozpocząć trzeba od **podstaw,** od pracy wychowawczej nad **młodzieżą mieszczańską.** I tu dotykamy największej bolączki naszego współczesnego życia społecznego. Trzeba bowiem otwarcie powiedzieć, że w dziedzinie opieki nad młodzieżą uczyniono dotychczas bardzo niewiele. Ktoby się tam interesował terminatorem szewskim, ślusarskim, czy kominiarskim, ktoby chciał szukać duszy w wymizerowanym stolarczyku, czy pomocniku kelnerskim? Gdzie on mieszka, jak żyje, w jakiem środowisku rośnie, co robi poza godzinami ciężkiej pracy, jak się bawi, dlaczego płacze, co czyta, czem się interesuje, czyim wpływom ulega, jakie są jego troski i potrzeby — czy kto zadaje sobie takie pytania? Co ważniejsze — czy jest ktoś, kto potrafi na nie odpowiedzieć? Widać nieszczególne musi być to życie, skoro zgniewany ojciec jeszcze dziś swego niepoprawnego synalka straszy: «jeżeli się nie będziesz uczyć, oddam cię do s z e w c a»!

Istnieje w naszem młodem życiu społecznem jeszcze wiele niedomagań, ale przynajmniej mamy wszyscy dla nich z r o z u m i e n i e, mamy świadomość ich istnienia, mamy nadzieje poprawy, które ciągle jeszcze odkładamy do «lepszych czasów». Natomiast zapoznanie praw i potrzeb młodzieży mieszczańskiej jest c a ł k o w i t e, bez reszty, bez wido-

ków i nadziei zmiany tego stanu rzeczy w najbliższej przyszłości. Co więcej, nieliczne sporadyczne i nieśmiałe próby rozwiązania tego problemu spotykają się nawet z nieżyczliwością. Wyjątku pod tym względem nie stanowi nawet praca ks. Kuznowicza. Dużych więc potrzeba jeszcze wysiłków, aby społeczeństwu naszemu odkryć problem opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, handlową i przemysłową, a potem dopiero walczyć o jego rozwiązanie.



Ks. Prezes w otoczeniu Zarządu i uczestników kolonji letniej Związkowej w Jastarni na Helu w lecie 1935 r.

Kraków pod tym względem wyprzedził znacznie inne miasta Polski i w Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej stworzył **prototyp młodzieżowej organizacji mieszczańskiej w Polsce.**

Ma ona wszystkie warunki, aby młode kadry mieszczaństwa polskiego wyszkolić, wychować, do życia i zadań doniosłych przygotować.

W pierwszym rzędzie ma **własne ognisko pracy,** olbrzymi 4-piętrowy dom, w którym skupiają się i koordynują wszystkie wysiłki z dziedziny opieki nad tą młodzieżą, z którego od szeregu lat wychodzą w świat jej dojrzałe produkty. Mniejsza o to, że nad domem tym ciąży jeszcze, jak gradowa chmura — wielotysięczny dług, że każdy zdobyty grosz zaledwie wystarcza na pokrycie procentów, ze znaczną szkodą dla normalnej pracy związkowej, kierownictwo Związku w swoim słonecznym optymiźmie obiecuje i tę największą trudność pokonać.

Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej pragnie skupić w swych szeregach organizacyjnych **wszystką młodzież** mie-

szczańską Krakowa, liczba zaś jej wynosi około 10.000. Oczywiście, że przy takich ambicjach gmach Związku nie może być internatem czy bursą, rola jego musi ograniczyć się tylko do o g n i s k a o r g a n i z a c y j n e g o. Jeżeli jednak dzisiaj aż 3 piętra domu związkowego spełniają rolę bursy, to tylko dlatego, że znaczny odsetek młodzieży związkowej jest pozbawiony najelementarniejszych środków do życia i do odbywania nauki w rzemiośle, przemyśle, czy handlu. Chłopakowi, który przychodzi pieszo z zawiniątkiem pod pachą z nędznej wsi do miasta, aby nauczyć się rzemiosła, trzeba w pierwszym rzędzie dać choćby najskromniejsze mieszkanie i ciepłą strawę, a potem dopiero — nauki moralne. Myliłby się jednak zasadniczo, ktoby sądził, że tylko o to mieszkanie i ciepłą strawę chodzi. **Chodzi o pracę wychowawczą.** Praca ta w głównej mierze prowadzona jest nad chłopcami, przychodzącymi z miasta. Związek ma pokierować ich życiem, ma dać opiekę ich pracom zawodowym, ma zapełnić swoim programem cały wolny od niej czas.

Prace Związku są prowadzone przez **cztery Wydziały**: I-szy Wydział Wychowania religijnego, II-gi Wydział Kulturalno-oświatowy, III-ci Wydział Opieki społecznej, IV-ty Wydział wychowania fizycznego. Każdy Wydział skupia w sobie szereg sekcyj względnie kół, które są najdrobniejszemi komórkami wykonawczemi programu wychowawczego Związku.

Duży nacisk kładzie Związek na rzetelne **wychowanie religijne.** Nie chodzi zupełnie o przyzwyczajenie chłopca do bezdusznej dewocji i praktyk religijnych «dla zwyczaju», ale chodzi o gruntowne przepojenie całego życia, wszystkich myśli i czynów ideą etyki chrześcijańskiej. Tylko życie oparte o zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego, braterstwa, dobroci i pokoju może być pełne i twórcze. Lecz zasady te trzeba w sobie samemu wypracować, wyrzeźbić, aby stały się trwałym kośćcem myślowej i uczuciowej struktury człowieka. Temu samokształceniu religijnemu, temu pogłębianiu życia duchowego służy I-szy Wydział Wychowania Religijnego, skupiający **Towarzystwo Eucharystyczne i Sodalicję Marjańską.** Młodzież, należąca do tych Sekcyj, dysponuje własną bibljoteką, urządza zebrania dyskusyjne i odczyty, organizuje imprezy religijne, a przedewszystkiem swojem wzorowem życiem i pracą nadaje ton całemu Związkowi. Są to niejako p i o n i e r z y c z y n n e g o k a t o l i c y z m u. Dodać trzeba, że w Sekcjach tych panuje zupełny samorząd, a inicjatywa należy do samej młodzieży.

Najszerzej rozbudowany jest II-gi, Kulturalno-oświatowy Wydział pracy związkowej. Jak nazwa jego wskazuje, ma on za zadanie pogłębić oświatę i kulturę młodego związkowca. Jest to zadanie niezmiernie ważne, jeżeli się zważy, że dzisiejsza kultura mieszczańska jest synonimem zacofania i oportunizmu, maskującego się wstydliwie mianem ostoji staropolskich cnót. Wydział Oświaty i Kultury Związku stanowi najbardziej atrakcyjny aparat werbunkowy, który gromadzi młodzież z najodleglejszych peryferyj miasta. Każdy bowiem chłopak, znajduje tu jakąś sekcję, która odpowiada jego upodobaniom, w której może się wyżyć. A sekcyj

tych, bogato wyposażonych, jest conajmniej tuzin. Na pierwszem miejscu wymienię bogatą **bibljotekę beletrystyczną,** liczącą przeszło 6.000 tomów, starannie dostosowaną do celów wychowawczych Związku. Każdy związkowiec ma prawo bezpłatnego korzystania z tych bezcennych skarbów myśli ludzkiej, gdyż bibljoteka jest stale dla wszystkich dostępna. Trzeba też przyznać, że i uczęszczana. Obok bibljoteki beletrystycznej znajduje związkowiec na swoje usługi i **bibljotekę zawodową,** umożliwiającą pogłębianie studjów z zakresu rzemiosła przemysłu i handlu. Obok bibljotek wymienić trzeba bogatą i nadzwyczaj estetycznie urządzoną **czytelnię pism**. Jest to może najprzyjemniejszy zakątek gmachu związkowego. W przepięknej, czystej, jasnej sali na szerokich stołach znajdziesz wszystkie niemal dzienniki i perjodyki polskie, liczne czasopisma relgijne, oświatowe, zawodowe i rozrywkowe. Serce się raduje, kiedy człowiek spojrzy na te buńczuczne gromadki, z zapałem borykające się ze stosami lektury, której w starannem doborze dostarcza im Związek. Do czytelni przylega olbrzymia **sala gier.** Nie odważyłbym się nawet wyliczać tego bogactwa najwyszukańszych i noszących tajemnicze nazwy sprzętów, które pasjonują szczególnie młodszą brać związkową. Na środku króluje majestatyczny bilard na pękatych nogach, ofiarowany przez jeden z dworów podkrakowskich, a obok fantastyczne stoły i stoliki oblęgane co wieczór przez amatorów nieznanych mi zresztą gier. Szachiści, ping-pongiści i bilardziści wiodą prym w tym gwarnym zespole. Przygrywa im w tem niestrudzonem współzawodnictwie muzyka radjowa, o którą troszczy się specjalny **klub radjo-amatorów.** Myliłby się jednak przygodny widz, gdyby sądził, że ta olbrzymia sala, strojna w mnóstwo obrazów, w zieleń i kwiaty służy jedynie rozrywkom. Tu odbywają się także wszystkie z e b r a n i a. Tu chłopcy wysłuchują odczytów. Tu toczą się zażarte dyskusje, tu w uroczystych akademjach obchodzone są święta i rocznice historyczne, tu wreszcie koncertuje **orkiestra związkowa i chór.** A właściwie **orkiestry,** gdyż Związek ma ich dwie, dętą i smyczkową. Przysparzają one Związkowi niemało trosk, są też jednak jego chlubą i dumą, Szczególnie orkiestra dęta, wyposażona w niezliczoną ilość trąbek, trąb, fletów, klarnetów i bębnów — oraz wyborową bibljotekę muzyczną. W miesiącach jesiennych i zimowych Sekcja muzyczna prowadzi bezpłatnie dla związkowców naukę gry na instrumentach dętych i smyczkowych. W październiku uszy puchną, kiedy młode płuca gwałtem wydymają pierwszą nieczystą gamę. Ale w maju godzinami słuchałbyś już zawadjackich krakowiaków przez młodych adeptów dętej Muzy wycinanych. Ilu ich dzisiaj po różnych miastach i miasteczkach Polski na smętnych fletach wygrywa pieśń tęsknoty za związkowem gniazdem! Kiedyś może zjadą do macierzy na jakieś wielkie święto. To dopiero będzie orkiestra! Chyba największa w świecie!

Z orkiestrą rywalizować może — jeżeli chodzi o popularność — chyba tylko **teatr** związkowy. Dla mnie sekcja ta była zawsze przedmiotem największego podziwu. Koło teatralne Związku składa się tylko

z amatorów-związkowców. Przez cały dzień pracują oni ciężko w fabrykach, warsztatach, sklepach, czy w szkole, skąd więc biorą tyle sił, aby później do północy odbywać uciążliwe próby widowisk — jest tajemnicą ich młodzieńczego zapału. Nieraz grubo po północy dudnią jeszcze sceniczne deski od siarczystych przytupywań i tańców. Repertuar teatru dostosowany do zasadniczej linji wychowawczej Związku. Widowiska teatralne dla młodzieży i zaproszonych gości odbywają się każdej niedzieli przy tłumnie napełnionej sali. A sala naprawdę piękna, duża i w prostocie swej wspaniała. Chłopcy udawać mogą królów i błaznów, oszałamiać kolorowemi bajkami, cieszyć oczy barwnemi wodewilami ludowemi, gdyż zarówno **urządzenia sceniczne,** jakoteż i **garderoba teatralna,** troskliwie strzeżona, uzupełniana i konserwowana przez **Koło Pań przy Związku** — obfitością i różnorodnością może rywalizować nawet z zawodowemi teatrami. Teatr ma do swojej dyspozycji specjalną **bibljotekę teatralną,** zaopatrzoną w kilkaset tomów najprzedniejszej literatury dramatycznej. Praca w Kole teatralnym otwiera przed każdym związkowcem nietylko przepiękny świat artystycznych wzruszeń i emocyj, ale przedewszystkiem zbliża go do literatury pięknej, uczy go poprawności języka, daje sposobność do publicznego wypowiadania się. Przed rozpoczęciem prób każdy utwór dramatyczny jest wspólnie odczytywany, objaśniany i komentowany. Te wspólne godziny lektur i prób — to właściwie **godziny nauki literatury polskiej i języka ojczystego,** to żywe i bezpośrednie obcowanie z najczystszą sztuką. Jeżeli się nadto zważy, że w kompozycjach dekoracyjnych do sztuk wypróbowują swoich zdolności młodzi uczniowie przemysłu artystycznego i sztuki dekoracyjnej, to okaże się, że praca w Kole daje wiele sposobności do wyżycia się wszystkim artystycznym upodobaniom młodzieży.

Czytelnik zauważył zapewne z jaką rzewnością i upodobaniem rozpisuję się o związkowym teatrze. Winienem się tedy wytłumaczyć. Oto wiele czasu i uczuć oddałem tej sympatycznej sekcji i gdzieś tam za kulisami sceny błąkają się jeszcze «nieśmiertelne» kreacje autora niniejszego artykułu.

Zprawdziwą przykrością tedy opuszczam Koło teatralne i na pociechę poproszę czytelnika do — bufetu.

Do sali zebrań przylega duży i wyborowy, a co najważniejsze — **tani bufet.** Za 5 groszy każdy uczestnik zebrania związkowego może dostać szklankę wyborowej herbaty, a za 10 groszy — sutą kanapkę z serem czy wędliną. W cukrach, ciastach i słodyczach najmłodsze bractwo związkowe sieje istne spustoszenie. Jeżeli prosiłem Czytelnika do bufetu na «pociechę», to nie w tej myśli, aby w tym bufecie można było wypić po jednej «mocnej czystej». Boleję i ja nad tem, niestety w Związku

LISTA OFIARODAWCÓW

którzy od maja 1934 r. do końca lutego 1935 r. wpłacili na rzecz najuboższej młodzieży naszej kwoty powyżej zł. 5·— (dalszy ciąg).

Jabłoński Józef, Przyborowie 50 zł.
Jabłoński Kazimierz, Kraków 5 zł.
Jabłoński Włodz., notar., Kraków 5 zł.
Jagnińska Julja, Grabacz 23 zł.
Jahołkowska Irena, Dubno 77.10 zł.
Jakubiec Paweł, Kraków 10 zł.
Jakubowska Bronisława, Gołowo 5 zł.
Jakulska Marja, Brzozów 10 zl.
Jamiołkowska Jadw., Warszawa 36 zł.
Janczurowicz Stan., Warszawa 15 zł.
Jania Łucja, Szczyrzyc 5 zł.
Janoszek J., Brzesko 10 zł.
Jarzyńska Paulina, Łańcut 5 zł.
Jaworska Julja, Poznań 5 zł.
Jaworski Stan., kier., Sokołów 5 zł.
Jecholska Jadwiga, Warszaw 5 zł.
Jelska Klara, Zakopane 5 zł.
Jezuici OO., Poznań 5 zł.
Jezuici OO., Staniątki 10 zł.
Jezuici OO., Stanisławów 20 zł.
Jeżówna Kamilla, Tarnów 5 zł.
Jędrusik Józefa, Strzemieszyce 10 zł.
Jędrzejowicz Jan, Staromieście 5 zł.
Juński Stanisław, Bochnia 5 zl.
Kaczmarski Józef, Gliniska 5 zł.
Kamieński T., Warszawa 5 zł.
Kamiński K. A., Ożarów k. Warsz. 5 zł.
Kapłańska Włodzimiera, Brody 40 zł.
Karasiński Piotr, Warszawa 5 zł.
Karasiński St., Lublin 7 zł.
Karłowski St. Senator, Szulejewo 5 zł.
Karpowicz Piotr, Warszawa 10 zł.
Karstens Maurycy, Warszawa 10 zł.
Karzycki Franciszek, Warszawa 20 zł.
Kasprzycki Ant. Ks., Sandomierz 20 zł.
Kawski Władysław, Sporysz 5 zł.
Kieć Józef Inż., Częstochowa 5 zł.
Kiernas Bolesław, Katowice 10 zł.
Kierown. Zaop. Tabor., Warsz. 19.95 zł.
Klaja Gustaw, Straconka 5 zł.
Kleja Marjan Dr., Kraków 5 zł.
Kloska Jan, Warszawa 20 zł.
Koch Janina Naucz., Kraków 13 zł.
Kochanowski Jan, Warszawa 15 zł.
Koło Stow. Rodz. W., Kr. Huta, 50 zł.
Kołodziej Marja, Mielec 29·50 zł.
Komun. Kasa Oszcz., Warszawa 50 zł.
Komun. Bank Kred., Poznań 50 zł.
Konarska Zofja, Jeleniów 5 zł.
Kondratowiczowa Br., Zakopane 5 zł.
Konopkówna Janina, Warszawa 5 zł.
Kop. «Donersmarck», Chwałowice 10 zł.
Kop. Węgla Kam., Radzionków 30 zł.
Koper Józef, Kiełczewice 5 zł.
Kordziński, Bodzewo 5 zł.
Kossak Leon Inż., Konary 20 zł.
Kostańska Otylja, Męcina 20 zł.
Kozioł Marja, Łękawica 5 zł.
Kozioł Józef, Łęki Górne 5 zł.
Krakowski Kom. Zw. Banków w Polsce, Kraków 25 zł.
Krasicki Zygmunt, Choloniów 20 zł.
Kraus Włodz. Dr., Kraków 5 zł.
Krawczyk Stanisław, Kraków 10 zł.
Krówka Józef Inż., Krynica 10 zł.
Kruczkowska Karolina, Zakrzów 5 zł.
«Kryształ» Fab. Cukrów, Kraków 15 zł.
Krzus Franciszek, Dziedzice 8 zł.
Krzyszkowski Feliks, Wieliczka 5 zł
Krzywacka St., Barwald Średni 5 zł
Krzyżanowski W. Prof. Inż., Kraków 30 zł.
Książkowa Kasa Ruchu, Szybów-Janikowice 32.85 zł.
Kubiczek Tad. Inż., Kr. Huta 5 zł.
Kubinówna Eug., Rudnik na Śl. 5 zł.
Kucielski Karol, Chorzów 5 zł.
Kucińska Marja, Lwów 10 zł.
Kuczyńska Henryka, Lwów 25 zł.
Kuklanki M. i St., Kraków 5 zł.
Kukulski Józef, Kraków 5 zł.
Kulczycka Mgr., Sambor 5 zł.
Kulejewski St. Inż., Brzeszcze 15 zł.
Kulma Józefa, Niepołomice 5 zł.
Kulesza Józef, Witaszewicze 10 zł.
Kurja Generalna SS. Urszulanek, Kraków 5 zł.
Kurkiewicz Andrzej, Kraków 15 zł.
Kutowski Jan Dr, Ks., Kamionka Str. 5 zł
Kuźmiak Ludwik, Warszawa 20 zł.
Kwaśniewska Marja, Zakopane 5 zł.
Lamenta Michał, Gdynia 5 zł.

Landsmanowa Anna, Jaworów 10 zł.
Landsberg Ludwik, Osada Ulino 5 zł.
Lang Antoni Ks., Kraków 5 zł.
Latkówna Marja, Zakopane 6 zł.
Lebda Edward Inż., Cieszyn 5 zł.
Lebiedzki Paweł Inż., Brzeszcze 5 zł.
Liber Katarzyna, Łódź 21.10 zł.
Libera Marja, Łódź 5 zł.
Lubomirski A. Książę, Lwów 8 zł.
Łakotówna Antonina, Kuźnica 5 zł.
Łapiński Jan Dr., Kraków 10 zł.
Łastowiecki Ant., Hadle 5 zł.
Łojasiewicz Aniela, Kraków 76 zł.
Łukasiewicz Florjan, Kraków 5 zł.
Łukasiewicz Paulina Brzeżany 20 zł.
Łazarska Ludwika, Kalwarja 5 zł.
Łuszczyk Walenty, Kraków 5 zł.
Łyskowski Ignacy, Warszawa 5 zł.
Maczek Aleksander, Rudka 5 zł.
Malik Jan, Golonóg 6 zł.
Malik Ludwik, Katowice 40 zł.
Malinkowa Katarzyna, Dolina 5 zł.
Malkiewicz Zdz. Dr., Kraków6 zł.
Małecki Tomasz Inż., Lwów 5 zł.
Maslowiczowa Marja, Kamienna 5 zł.
Matusikowie M. K., Maków P. 5 zł.
Mauer Henryk, Kraków 6 zł.
Maydellowa Anna, Kraków 5 zł.
Mazurek Rozalja, Wola Siennicka 5 zł.
Mączka Emilja, Łapanów 6.50 zł.
Mączyński Feliks, Jaslo 5 zł.
Miączyńska Marja Dr., Kraków 10 zł.
Michalska Marja, Lwów 5 zł.
Michałowski Eug., Sosnowiec 5 zł.
Michejdowa Amelja, Łódź 5 zł.
Michniewiczowa M. Prof., Kraków 6 zł.
Mikucka Joanna, Urzejowice 5 zł.
Mikucki Antoni, Warszawa 5 zł.
Mikulec Helena, Tarnów 10 zł.
Mikulski Antoni, Kraków 10 zł.
Mikuszewski Wilhelm, Kraków 5 zł.
Milczarska Hel., Rawa Maz. 5 zł.
Mirecka Albina, Łódź 5 zł.
Monastyr OO. Wasyljan. Ławrów 5 zł.
Motykówna Marja, Żywiec 5 zł.
Murarska Józefa, Żnin 13 50 zł.
Musialkiewicz F., Zaniemyśl 25 zł.
Muthsam Stefanja, Kraków 5 zł.
Myszczyszynowa Zofja, Krynica 10 zł.
Naczelnik więzienia, Dubno 5.15 zł.
Nalepa Kazimierz, Zakopane 5 zł.
Naworotówna Marja, Łańcut 5 zł.
Niegolewski, Niegolewo 5 zł.
Nizińscy, Tarnowskie Góry 6 zł.
Nowak Juljan Prof. Dr., Kraków 30 zł.
Nowak Józef, Orzesze 10 zł.
Nowicki Donat Ks., Antopol 5 zł.
Nowyk Bronisław Ks., Sanok 10 zł.
Obertyński Włodz., Kraków 6 zł.
Obidniakowa Weronika, Borysław 5 zł
Obtułowicz Jan, Żywiec 5 zł.
Ocetkiewicz Ludwik Dr., Kraków 5 zł.
Oficerowie 1 p. art., Warszawa 15 zł.
Okońska Marja, Jaslo 5 zł.
Olbrycht Jan Prof. Dr., Kraków 5 zł.
Orzech Wojciech Ks., Zbylit. Góra 8 zł
Ostrowski W., Wiceprez., Kraków 5 zł
Oświęcimski Józef, Kraków 5 zł.
Otyński Roman Sędzia, Bydgoszcz 5 zł
Pacewski Eug. Ks., Siedlce 10 zł.
Pajkert Wincenty, Radom 21 zł.
Palka Mich., Holand-Herrlen 17.30 zł.
Palkowski Zygmunt, Kraków 5 zł.
Palasz Jan, Kraków 10 zł.
Pamułowa Marja, Kraków 10 zł.
Państw. Zarząd Wodny, Tczew 8.30 zł
Parol Józef, Chorzów 10 zł.
Partyka Józef, Borysław 27.10 zł.
Pasierbiński Stan., Zawiercie 10 zł.
Paszkowska Marja, Końskie 10 zł.
Peplowska Marja, Żółkiew 22 zł.
Pertkiewicz Ignacy Ks., Wolbórz 10 zł
Personal Urz. Poczt., Bielsko I 20 zł.
Perwel Stanisława, Warszawa 40.60 zł.
Peucker A. K., Sosnowiec 40 zł.
Pędzimąż Rozalja, Rabka 10 zł.
Pękalski Franciszek, Chmielów 6 zł.
Piątkowska Marja, Hrubieszów 10 zł.
Piekarski J., Zosin p. Lubanie 8.70 zł.
Piekietówna St., Wólka Przyb. 20 zł.
Pietruszewicz J. Inż., Pszczyna 5 zł.
Pietrzykowski Br. Inż., Katowice 5 zł.
Podgórska M., Łomna k. Turki 12.70 zł
Polaczkówna H., Lwów 5 zł.
Polek Zygmunt, Kraków 10 zł.
Polskie Stow. «Gwiazda», Gródek Jagielloński 5 zł.
«Polmin» Zarz. Gaz. Pań., Jasło 10 zł.
P. A. T., Warszawa 10 zł.

d. c. n.

Wszystkim Szlachetnego Serca Ofiarodawcom w imieniu młodzieży związkowej najserdeczniej dziękujemy.

alkohol i tytoń mają zażartych wrogów w **Sekcji Abstynenckiej** i w **Lidze Przeciw Paleniu Tytoniu.** Te dwa towarzystwa doskonale prowadzoną akcją propagandową, odczytową i t. p. tak potrafiły zbuntować młodzież przeciw wszelkim narkotykom i używkom, że daremnie szukałbyś «pocieszycielki» na półkach związkowego bufetu. Trzeba przyznać, że kryje się w tej akcji głęboka myśl. Wszak mieszczaństwo nasze nie grzeszy trzeźwością i nie bez racji do dzisiejszego dnia używamy przysłowia «pijany, jak szewc». Fanatyczni bojownicy idei trzeźwości twierdzą, że jedną z przyczyn miernej wegetacji naszego mieszczaństwa jest zastraszająco rozpowszechniony w niem alkoholizm. Niech więc chłopak uświadomi sobie destrukcyjny wpływ tej «wody życia» na życie jednostki i życie społeczne, a może w przyszłości nie tak łatwo ulegnie namowom wesołej kompanji.

W ramach II-go Wydziału — a ciągle jeszcze o nim mówimy — pracuje **Sekcja oświatowa i Kursy języków obcych.** Zadaniem Sekcji oświatowej jest organizowanie odczytów i pogadanek. Oczywiście nie dzieje się to dorywczo i bez wyboru. Na ścianie czołowej w Sekretarjacie Związku wisi olbrzymi roczny program prac związkowych i według wytycznych, w nim zawartych, każda sekcja opracowuje swój własny szczegółowy program prac na cały miesiąc. Tak czyni przedewszystkiem Sekcja oświatowa. Wykłady przez nią przygotowywane dają w ciągu roku przegląd najważniejszych zagadnień społecznych, etycznych, zdrowotnych, dalej — przegląd zdobyczy nauki, a wreszcie aktualnych wydarzeń w Polsce i świecie.

Wreszcie wspomnieć muszę o **Sekcji krajoznawczej,** która i w lecie i w zimie urządza rozkoszne włóczęgi po pięknej naszej Polsce. Z nią współpracuje związkowy **Klub Fotograficzny,** który zdobył już własne aparaty, ciemnię i wszystek sprzęt fotograficzny.

Nie gniewajcie się na mnie — moi młodzi Przyjaciele — jeżeli nie wspomniałem o jakiej waszej sekcji. Ale czyż podobieństwem jest zliczyć te wszystkie wasze gromadki, jakiemiś wspólnemi zainteresowaniami i tajemniczemi sprawami związane, do których tak trudno wedrzeć się przygodnemu widzowi.

(dalszy ciąg nastąpi).

Przyjdź do nas, poznaj nasze prace i wysiłki

a będziesz naszym przyjacielem!

MŁODZI PRZYJACIELE!

Piękne i pełne miłych wspomnień wakacje dobiegły końca. Dzisiaj znowu, jak przed rokiem, wypoczęci i zdrowi, uśmiechnięci i mocni powracacie do pracy.

Śmiechem serdecznym i gwarem młodzieńczego życia napełniliście sale naszego domu. Młodość i radość biją z waszych twarzy.

Nam, którzy patrzymy na wasze dziarskie postacie, rosną serca dumą — wszak żyjemy waszem życiem — wasze radości są naszemi radościami, a smutki wasze są naszym bólem i troską.

Zaczynacie nowy rok pracy; jedni z was pójdą do klas szkolnych, a drudzy staną przy warsztatach, lecz wszystkich was czeka trud znojny, który towarzyszyć wam będzie odtąd na każdy dzień roku całego.

Wzywamy was tedy, młodzi, abyście skupili wszystkie swe siły, dołożyli wszystkich starań, by rok pobytu w Związku wszechstronnie i całkowicie wykorzystać.

Oddajemy do waszej dyspozycji wszystko co mamy, cośmy lat długich trudem i wysiłkiem budowali: czyste i wygodne sale, czytelnię, uczelnie i bibljoteki — przedewszystkiem służymy wam naszą ciągłą pomocą radą i wskazówkami byle tylko zapewnić wam możliwie jaknajlepsze warunki do pracy i rozwoju.

Reszta już zależy tylko od was.

Przedewszystkiem pamiętajcie o prawdziwem i głęboko szczerem życiu religijnem. Ten, co «Panem jest nad Pany», niechaj w ciągu roku całego będzie wam podstawą we wszystkich waszych poczynaniach, a zpewnością końcowy wynik wypadnie dla was pomyślnie.

Najwięcej czasu, starań i wysiłków poświęćcie waszemu wyszkoleniu zawodowemu. Pamiętajcie, że w dzisiejszych trudnych warunkach życia, ci tylko zdołają utrzymać się na powierzchni, którzy posiadają gruntowne, zawodowe wyszkolenie. Dla miernot, opieszałych i leniwych nie ma miejsca w świecie dzisiejszym.

Wolny czas poświęćcie pracy organizacyjnej Związku. Oto otworzyły przed wami gościnne drzwi, wszystkie sekcje. Niejedna z nich odpowiada waszym zamiłowaniom. Zapisujcie się wszyscy do sekcyj, bierzcie czynny udział w życiu związkowem, w zebraniach i pracach młodzieży. To przecież wasz świat i praca wasza. Otwiera się przed wami piękny świat pracy społecznej, tak koniecznej w życiu naszego Państwa.

Ona da wam pełne zadowolenie i radość pełną, uczyni was wartościowymi obywatelami naszej Ojczyzny.

Rzetelnej pracy oddajcie ochotnie wszystkie wasze młode siły i zapał.

Pochwyćcie tęgo młot w dłonie i odważnie i konsekwentnie kujcie lepsze dla się i kraju naszego JUTRO!

Ciężka was czeka praca i trud co niemiara, lecz **w cierpieniach i bólu rodzą się tylko wielkie rzeczy i duchy wielkie.**

Pchnijcie bryłę starego świata na nowe tory! Twórzcie nową, wielką i sprawiedliwą Polskę — Państwo pracy!

Wgórę więc serca i dusze wgórę! Pełni nadziei lepszego Jutra — w trudzie serdecznym budujcie gmach swej przyszłości. Młodzi jesteście, a młodość wszystko przezwycięży!

Waszej pracy na progu nowego roku — Szczęść Boże!



Symbol zorganizowanej wsi polskiej Ks. Prałat W. Bliziński przy pracy.

DOSTOJNY GOŚĆ W ZWIĄZKU

Była sobie taka zwyczajna niedziela wrześniowa. A jednak wyczuć było można z przemiłej atmosfery, że stanie się coś niezwykłego w naszem życiu związkowem, które całą parą rozpoczynało swój sezon pracy. Sezon ten rozpoczął teatr związkowy doskonałą komedją Hr. Fredry «Dożywocie», reżyserowaną inteligentnie przez p. Dra Dobrowolskiego— świetnie zaś graną przez zespół aktorów naszej sceny z wyśmienitym, jak zwykle, Jasiem Zielińskim w roli głównej.

Ale nie to było istotną atrakcją wrześniowej niedzieli. Otóż Związek nasz miał zaszczyt gościć w swych murach Wielkiego i ofiarnego Społecznika, nagrodzonego przez Polską Akademję Umiejętności wysokiem odznaczeniem za trud i pracę długiego życia, jakie poświęcił około zorganizowania wsi polskiej — **Ks. Prałata Wacława Blizińskiego.** Trzeba być w Liskowie i zobaczyć na własne oczy, dotknąć rękoma to wszystko, co zrobił i co zbudował skromny ten kapłan, aby móc zrozumieć naprawdę znaczenie Jego wysiłku dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Lisków, to symbol zorganizowanej i kulturalnej wsi polskiej. Pozwól, drogi czytelniku, za mną i oglądnij — ręczę bezpłatnie — złotą, wyśnioną jakąś wizję, która stała się w oczach naszych rzeczywistością.

Otóż i jesteśmy na miejscu. Lisków. Widzę zaczynasz nie wierzyć własnym oczom — a jednak to nie miasto, ale wieś polska, która stała się dziś naszą chlubą i którą z dumą pokazujemy gościom zagranicznym.

Zanim jednak oglądniesz to wszystko, co stanowi o wartości Liskowa, zaznaczyć muszę na wstępie, że niedawno jeszcze Lisków robił wrażenie osady barbarzyńskiej, w której najpoważniejszym gmachem była karczma, a ozdobą mieszkańców — chyba nędza spowodowana brakiem minimalnej nawet kultury.

Spojrzyj teraz — od tego zaczęła się żmudna praca — murowany kościół, a obok skromna plebanja, mieszkanie Ks. Prałata Wacława Blizińskiego, w którem zrodziły się wspaniałe, twórcze myśli i stały się rzeczywistą rzeczywistością.

Bo Lisków to taka wieś, w której zamiast gościńca i ścieżyn polnych ciągną się brukowane ulice, chodniki, przy których równo wznoszą się bielone i czyściutkie domki mieszkalne ozdobione ogródkami i sadami.

A wśród tych domów, dziesiątkiem promieni w okrąg, czy widzisz? Szpitale, sierociniec, na który składa się kilka pawilonów najbardziej nowocześnie urządzonych, dla dzieci obojga płci, szkoły zawodowe dla chłopców i dziewcząt, zakłady przemysłowe, jak fabryka zabawek, kilimów i haftów, bank gospodarski, dysponujący miljonowym kapitałem, zakłady hodowli drobiu rasowego, luksusowo wyposażona w sprzęt szkolny szkoła ludowa, nowocześnie urządzona mleczarnia, zakłady tkackie, szpitalik dla dzieci, przy którym prowadzona jest ochrona nad matką i dzieckiem, w pobliskich lasach kolonja wypoczynkowa, gdzie chłopcy świetnie odżywiani, pod fachową opieką spędzają wakacje, a dalej czytelnie publiczne, bibljoteki, sklepy spółdzielcze, elektryczne oświetlenie całej wsi; a wszystko to powstało trudem jednego człowieka, który potrafił Lisków zorganizować i mieszkańców jego wychować społecznie — trudem wielkiego pracownika, wielkiego obywatela kraju naszego i wielkiego syna kościoła — dostojnego Ks. Prałata Wacława Blizińskiego.

I oto dzisiaj Dostojny Kapłan, uosobienie zorganizowanej wsi polskiej, jest Gościem Związku i ukochanego naszego Ojca Prezesa, który stał się znowu jak gdyby symbolem zorganizowanego mieszczaństwa polskiego i rzemiosła.

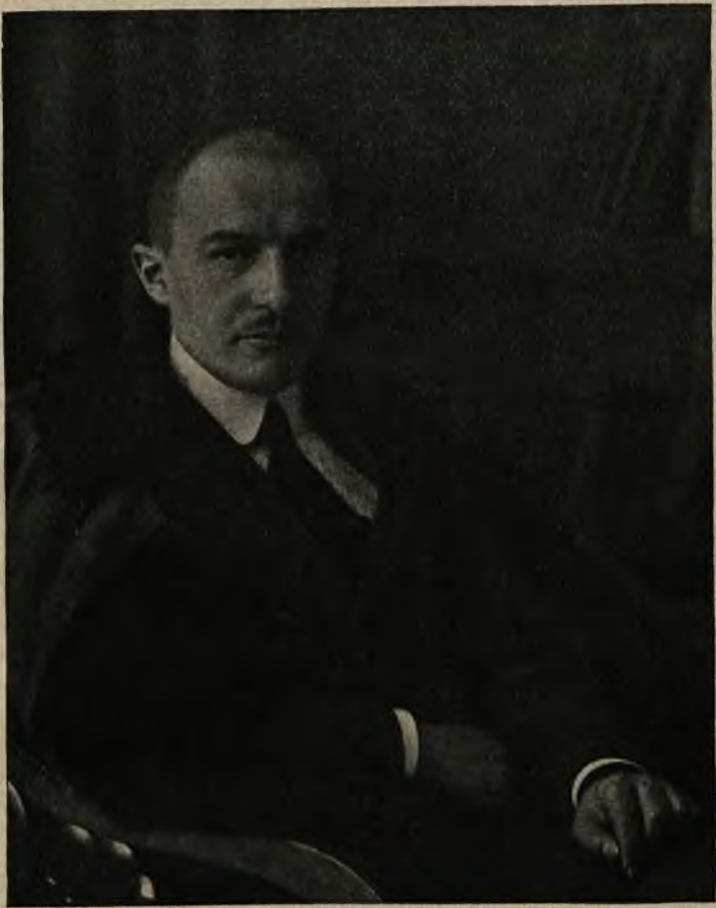
Jakie to piękne, wzniosłe i wielkie — mówił w swem serdecznem przemówieniu Dr. Stanisław Haczkiewicz, który w imieniu młodzieży i licznie zebranych gości składał Czcigodnemu Kapłanowi hołd i wyrazy szczerego powinszowania.

A przecież to dopiero dwóch ludzi — cóż byłoby naprawdę, gdyby Im podobnych było wśród społeczeństwa więcej, co byłoby, gdyby wszyscy takimi byli? Tak! Co byłoby — gdyby sprawiedliwość zapanowała na świecie — gdyby ludzie byli sobie braćmi — gdyby nie było tyle okropnych morderstw i więzień — gdyby w miejsce nienawiści zapanowała miłość — więźba pokoju trwałego? Co byłoby, gdyby ludzkość odrodziła się na zasadach Ewangelji Chrystusowej?

Byłoby lepiej Doktorze i lżej żyć i tworzyć na świeicie!

Złóż ofiarny grosz na utrzymanie i wychowanie młodzieży!

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku



Dr. Robert Jahoda-Żółtowski — Poseł na Sejm R. P.

NASZ POSEŁ

Miłem echem odbiła się po naszem mieście wieść, że Dr. Robert Jahoda-Żółtowski został wybrany z Krakowa Posłem na Sejm Rzeczypospolitej. A jeśli cały Kraków przyjął tę wiadomość z niekłamanem zadowoleniem, to radość naszego Związku z tego powodu była stokroć większa, gdyż nazwisko Posła Żółtowskiego tak chlubnie związało się z historją życia związkowego.

Dr. Robert Jahoda-Żółtowski jest bowiem dzieckiem Krakowa i pochodzi z zasłużonej rodziny mieszczańskiej naszego miasta. Po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie — wyjeżdża zagranicę na dalsze studja, gdzie uzyskuje stopień doktora praw. Jako młody doktor zaciąga się w szeregi armji błękitnej i bierze czynny udział w organizowaniu sił zbrojnych. W roku 1920, gdy dzicz bolszewicka zagroziła granicom, co dopiero zmartwychwstałej Polsce, Dr. Robert Jahoda-Żółtowski staje

w pierszych szeregach Jej obrońców. A kiedy ucichły surmy bojowe, przygasł płomień płonących wsi i miast — Dr. Jahoda-Żółtowski zamienia miecz bohaterski na warsztat rzemieślniczy, przy którym staje uczyć się rzemiosła. Wykształcony, doktor praw, zawodowo wyszkolony introligator, powiększa w krótkim czasie warsztat ojca i stawia go na wysokim poziomie. W krótkim czasie zostaje Prezesem Izby Rzemieślniczej w Krakowie, Członkiem Zarządu Głównego Izb Rzemieślniczych, oraz Członkiem Państwowej Rady i Oświecenia Publicznego. Wiele czasu i sił poświęca pracy społecznej na terenie naszego miasta — zaco otrzymuje Złoty Krzyż Zasługi.

Poseł Dr. Robert Jahoda-Żółtowski to jeden z najlepszych Przyjaciół naszych prac i trudów. Serdeczny i bezinteresowny obrońca klasy mieszczańskiej i robotniczej. Jako członek Rady Naczelnej Związku, patrzący zawsze daleko w przyszłość, nie ubolewał nad dzisiejszym upadkiem stanu średniego, lecz zdawał sobie dokładnie sprawę, że jedynie tworzenie nowych kadr i dobrze wyszkolonych zawodowo rzemieślników i handlowców może doprowadzić do poprawy obecnego stanu. Dlatego idąc śladem ojca swego bierze czynny udział w pracach Związku, dopomagając mu czynnie w jego rozwoju.

Dzisiaj przypadnie Drowi Robertowi Jahodzie-Żółtowskiemu ciężka i odpowiedzialna misja obrony zubożałych i znękanych ciężarami świadczeń na rzecz dobra publicznego klasy mieszczańskiej i robotniczej na terenie sejmowym.

Wierzymy głęboko, że zawsze wierny obowiązkowi, wypełniać będzie Poseł Dr. Jahoda-Żółtowski tę wielką i odpowiedzialną misję chlubnie dla dobra obopólnego Obywateli i Państwa, równocześnie nie przestając być nadal prac naszych i poczynań serdecznym Przyjacielem i Obrońcą.

Troska o wychowanie młodzieży —

to pierwszy obowiązek społeczeństwa i Państwa!

POŻEGNANIE

Po długiej przerwie wakacyjnej szczęśliwie rozpoczęliśmy nowy sezon pracy organizacyjnej Związku, która z dniem każdym staje się bardziej intenzywną.

Już odbyły swe zebrania organizacyjne prawie wszystkie sekcje, na których dokonano wyborów nowych Zarządów Sekcyj lub zeszłoroczny zatwierdzono.

W każdy poniedziałek tygodnia odbywają się Zebrania Sekretarjatu, którym przewodniczy osobiście Ojciec Prezes, wysłuchując sprawozdań przewodniczących poszczególnych sekcyj, którzy tamże otrzymują program prac na cały tydzień.

Raz na miesiąc odbywają się w Sali Konferencyjnej Zebrania Zarządu Głównego, który zatwierdza wszelkie sprawy organizacyjne Związku. Mianuje urzędników Związkowych, zatwierdza ustawy i regulaminy, oraz przygotowuje wnioski na Walne Zebranie Związku.

Praca rozpoczęta. Tylko niestety do pracy tej nie powróciło wielu zeszłorocznych naszych współpracowników, których nieobecność dotkliwie odczuwamy.

W pierwszym rzędzie Teatr Związku rozpoczął swą pracę bez b. swego Dyrektora i reżysera Kol. M. Jabłońskiego, doskonałego organizatora, który naprawdę często cudów dokazywał, wystawiając na deskach naszej sceny arcydzieła literatury dramatycznej, zjednując wielkie uznanie dla swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wśród ogółu miłośników Teatru.

Dlatego z tego miejsca żegnając Kol. M. Jabłońskiego w imieniu Związku, Teatru i całej rzeszy młodzieży, której przysparzał tyle przemiłych wrażeń przez rok cały, składamy wyrazy szczerego podziękowania za Jego pracę ofiarną, jaką położył dla dobra naszej młodzieży związkowej i dobra naszej sceny.

Również Zarząd Bibljoteki Beletrystycznej pracuje dotąd bez swego ofiarnego Przewodniczącego Kol. Zbigniewa Nowaka, który ukończywszy nauki, nie powrócił więcej do Krakowa.

Kol. Z. Nowakowi na pożegnanie ślemy w Jego rodzinne strony serdeczne nasze i koleżeńskie podziękowanie za szlachetny jego wysiłek, jaki włożył przy powiększeniu i urządzeniu naszej pięknej Bibljoteki Beletrystycznej.

Przy tej okazji dziękujemy bardzo całemu Zarządowi Bibljoteki, przedewszystkiem zaś JWPanu Matowskiemu Kuratorowi bibljoteki, WPani E. Wojakowskiej bezinteresownej bibljotekarce, oraz Jej współpracowniczce JWP. J. Matowskiej za ich kilkuletnią pracę na pożytek naszej młodzieży.

Wreszcie w pierwszych dniach jesieni przyszło nam pożegnać Kolegów Związkowców, E. Mamicę, T. Góreckiego i J. Skorupkę, którzy poszli wypełnić obowiązek obywatelski, t. j. odbyć służbę wojskową.

Rozbiegliście się daleko po krańcach naszej Rzeczypospolitej — jedni z Was w Szkołach Podchorążych, a drudzy w szeregach pułkowych przywdziani w szary, lecz zdobny sławą wielką naszych Ojców — bohaterów — mundury, szkolić się będziecie na przyszłych i dzielnych obrońców naszych granic.

Szczęść Wam Boże! Stańcie się chlubą armji i Państwa naszego, jak dotąd byliście chlubą naszą. My zaś, żegnając Was, zapewniamy Was, że wśród naszych codziennych poczynań myślą będziemy zawsze z Wami — boście Nam pozostali bliscy i kochani.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

W chłodny dzień jesienny, wśród żałobnych sztandarów, stanął i nasz sztandar związkowy nad świeżo usypaną mogiłą śp. Dyr. Jana Juljusza KRZYŻANOWSKIEGO — Kawalera Orderu Polonia Restituta i Prezesa Krakowskiego Towarzystwa Ratunkowego, którego Kraków w żalu serdecznym pożegnał na wieczny sen.

Odszedł z grona naszych licznych przyjaciół jeszcze jeden Człowiek wielkiego umysłu i serca.

Śp. Jan Juljusz Krzyżanowski był nietylko serdecznym Przyjacielem Związku i młodzieży rzemieślniczej — lecz równocześnie tym

ewangelicznym, miłosiernym samarytaninem śpieszącym z pomocą ofiarną tym wszystkim, którym zimno i głodno, dla których życie okazało się srogie i niesprawiedliwe.

Nic też dziwnego, że w żalu serdecznym i bólu, podobnym bólowi dziecka po stracie najlepszego ojca — żegnamy Cię ofiarny Samarytanie i serdeczny prac naszych Przyjacielu — a Czcigodne Twe Imię, które tyle łez otarło z oczu płaczących — żyć będzie wśród naszej młodzieży na zawsze.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

SZLACHETNI OFIARODAWCY!

W trosce o byt naszej instytucji, oraz w dążeniach do rozwiązania najtrudniejszego zagadnienia jakim jest ciążący na domu związkowym dług Banku Gospodarstwa Krajowego uzyskał Związek możność spłacania tego długu obligacjami Pożyczki Narodowej.

W tym celu rozesłaliśmy szereg odezw do swoich Przyjaciół, oraz apelowaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma o składanie na wspomniany wyżej cel obligacyj Pożyczki Narodowej, oraz obligacyj 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r.

Apel nasz nie pozostał bez echa — gdyż w związku z tą akcją — pełni jak zawsze obywatelskiego zrozumienia nasi Przyjaciele, którzy hojną swą ofiarnością olbrzymie te mury wznieśli i teraz przybyli dziełu naszemu z pomocą ofiarując na rzecz Związku swoje obligacje.

Oto Ich Nazwiska, które zamieszczamy w dowód naszej głębokiej dla Nich czci i wdzięczności.

Bieńkowska Lucyna Prof., Kraków 100 zł.
Bieńkowski Stanisław, Chrostowa 50 zł.
Czaban Tadeusz Dr., Kraków 100 zł.
Felsztyńska Wilhelmina, Przemyśl 100 zł.
Fiksak Marja, Gliniany 50 zł.
Hańska Helena, Kraków 50 zł.
Haller August, Warszawa 100 zł.
Grychowska Karolina, Zator 100 zł.
Kozakiewicz Stefan, Kraków 100 zł.
Kraszewski Mieczysław Inż., Sobieszyn 64 zł.
Krobicki Jan, Mikołaj p. Wadowice 10 zł.
Krzysiakowa Anastazja, Kraków 50 zł.
Madeyska Anna, Myślenice 19 zł.
Milieski Hr. Ksawery, Kraków 100 zł.
Pobudkiewicz Alojzy Dr., Kraków 50 zł
Rachwałówna Helena, Kraków 50 zł
F-ma Rothe Antoni, Kraków 100 zł.
Rostworowski hr. Karol Hubert, Kraków 100 zł.
Sadera Marjan, Czechowice 10 zł.
Smincińska Zofja, Niepołomice 109 zł
Zapalski Mieczysław Inż., Jaworzno — Kopalnia 50 zł.
Zaremba Juljan Dr., Kraków 50 zł.

O dalsze ofiary najgoręcej prosimy.

Red. odpow. Z. Kozakiewicz. Druk W.L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.



ŚW. STANISŁAW KOSTKA

PATRON ZWIĄZKU

OBRAZ M. MELENIEWSKIEJ W KAPLICY DOMU ZWIĄZKOWEGO